NUMER ŚWIĄTECZNY

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 12	CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.	Kraków, 28 marca 1937. Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.	Rok 1 (X)

Naszym Korespondentom, Współpracownikom, Prenumeratorom i Czytelnikom w całej Polsce składamy życzenia Wesołych Świąt.

Redakcja „Zbudzonej Polski".

Zmartwychwstanie

Kraków, 27 III. 1937.

Przez wszystkie lądy i morza popłynie radosny dźwięk dzwonu głoszącego Zmartwychwstanie. Odwieczna niezaprzeczalna idea Prawdy odżyje w dniu tym, by w tryumfalnym pochodzie przejść świat, by odnieść zwycięstwo.

Chrystus, którego zawiść ukrzyżowała — zmartwychwstaje, odrzuca kamień grobowy i w blasku chwały powstaje, by iść przez dzieje i świat dla zbawienia ludzkości. Nie pomogło ukrzyżowanie, nie pomógł ciężki głaz grobowy, Chrystus-Prawda i Żywot powstaje z triumfem z grobu. Pierzchają tchórzliwie straże przed Wielkim cudem.

Zmartwychwstanie Pańskie ma w sobie wielką moc, jest zwycięstwem Prawdy nad złem i podłością; ale w Nim kryje się jeszcze wiara, która dwadzieścia wieków wiodła Chrystusowych żołnierzy przez prześladowania i tortury najokropniejsze w dziejach ludzkości do zwycięstwa Krzyża.

Prawda Chrystusowa była zaciekle zwalczana przz wrogów Kościoła; ale zawsze wychodziła zwycięsko i dziś zwycięża dalej. Nie było chyba straszniejszych prześladowań religji jak w Meksyku i Rosji. Pomimo teroru ludzie żegnają się tam Krzyżem św. i modlą się do Boga. Chrystus i tam zmartwychwstał, choć Mu śmierć zgotowali oprawcy.

Na ziemi hiszpańskiej toczy sie straszna walka dwu symbolów: Krzyża i młota. Ale wiara w zwycięstwo i entuzjazm dla narodowej sprawy przez Krzyż do triumfu. Na murach zdobytych miast powiewają sztandary wiary św., na ulicach stoją ołtarze i tysiące wiernych którzy modlą się o zwycięstwo Krzyża. I dziś można śmiało powiedzieć, że ze zmartwychwstającą Hiszpanją zmartwychwstaje Chrystus i Jego nauka.

Zatrute nienawiścią do Boga narody — budzą się. Przez świat idzie ożywczy prąd i uwielbienie dla idei Chrystusowych.

Polska po 150 latach niewoli powstała do nowego życia. Nowe państwo obarczone staremi grzechami wchodzi na drogę odrodzenia. Cud nad Wisłą przywrócił nam polityczną niezawisłość. Ale z tą chwilą rozpoczęła się walka o nową duszę Narodu, na który rzucił sidła zdradziecki marksizm i bolszewizm nieuznający Boga. Ci sami, którzy ukrzyżowali Chrystusa, chcą zgubić Naród polski, by na jego trupie zrealizować swe ateistyczne i wrogie ludzkości „idee". Ale naród przejrzał ich taktykę, poznał ich zamiary i stanął do walki. W walce tej, która prowadzi do zmartwychwstania duszy narodowej przoduje kwiat młodzieży polskiej, która przez ślubowanie jasnogórskie, przez zawieszenie Krzyży w polskich szkołach idzie do tego zmartwychwstania. I jak przedtem cięciami szabel wykuwano zmartwychwstanie fizyczne, tak teraz entuzjazmem, pracą i poświęceniem gotuje zmartwychwstanie duchowe.

Chwila tego zmartwychwstania jest coraz bliższa. Ale, aby zwyciężyć trzeba walczyć, walczyć z poświęceniem, tak jak pierwsi chrześcijanie, jak walczą prześladowani w Meksyku, czy Hiszpanji.

Musimy natchnąć naszą walkę duchem wiary, niezłomnego posłannictwa w szlachetność naszych ideałów.

W chwili, kiedy Naród stanął w obliczu wielkich przeobrażeń, kiedy rozgrywa się historyczna i dziejowa rola, która przypadła nam jako przedmurzu chrześcijaństwa, musimy wierzyć w zwycięstwo.

Oby ze zmartwychwstaniem Chrystusa, zmartwychwstał do nowego życia i cały Naród polski.

Polacy, gdy zabrzmią dzwony na zmartwychwstanie, poprzysięgnijcie wywalczyć całkowicie zmartwychwstałą duszę Narodu.

Niech z tą radosną chwilą zespolą się nasze uczucia, bo mamy przed sobą wielkie cele.

Przez zmartwychwstanie Chrystusa idźmy do zmartwychwstania duszy Narodu.

X. CHARSZEWSKI

Nie neguję tchórzostwa, podkreślam perfidję

(W uprzejmej odpowiedzi Panu Majorowi)

Naprzód, maleńkie wyklarowanie stanu sprawy, zmąconego nieco przez p. Majora.

Momentów bohaterskich w dziejach biblijnych nie mógł zaprzeczyć i nie zaprzeczył także i ks. dr. Trzeciak. Między nami poszło o to, co w nich przeważa: tchórzliwość, czy męstwo; które z tych znamion leży w podkładzie natury żydowskiej, a które jest tylko przypadłością.

Ale p. Major, samo już sięganie do Biblji uważa za zbędne. Jego zdaniem, nam, Polakom, dla naszych potrzeb praktycznych, wystarczy oprzeć się wyłącznie na doświadczeniu bieżącem, i to zwężonem do dziedziny wojskowej, by wiedzieć, jaka jest wartość bojowa żydów, i odpowiednio do tego z nimi postępować.

Nie nadarmo chyba jednakże historja uchodzi za nauczycielkę życia. Dla poznania jakiejbądź rzeczy nie wystarczy obejrzeć jej strony zjawiskowej, lecz trzeba sięgnąć do jej istoty, trzeba odczytać ją w jej treści wewnętrznej — „intus legere". Jeśli chodzi o życie narodów, to takie inteligentne, w jego głąb sięgające, spojrzenie — daje nam historja. „Nie wiedzieć, co się działo przed tobą, — rzekł Cyceron — jestto być wiecznem chłopięciem". Nie wiedzieć tego, albo sobie to lekceważyć...

Znajomość dziejów jest szczególnie ważna, gdy chodzi o żydów. Jestto bowiem naród

szczególny. W dziejach świata przedchrystusowego odegrał on rolę bezwzględnie najważniejszą i najpiękniejszą moralnie; w świecie zaś pochrystusowym stał się najstraszniejszą moralnie potęgą. W jego duszy bowiem dokonało się katastrofalne załamanie, które rozpołowiło dzieje jego na dwie części, z gruntu sobie przeciwne, wówczas gdy rasowo pozostał on ten sam, posiada te same, co i niegdyś, w swoich czasach biblijnych, zalety i wady, te same wogóle właściwości charakteru. Tylkoże rozbił się o Chrystusa, którego dał światu. Wskutek tej katastrofy, charakter jego, w zasadzie ten sam psychologicznie, — pod względem etycznym uległ zmianie na gorsze. Karne teologicznie rozproszenie narodu i, w następstwie, okaleczenie jego budowy społecznej, również przyczyniło się do spejoryzowania (pogorszenia) jego charakteru, ale i to z jego winy nieuznania kary za karę, więc, w rezultacie, z winy odstępstwa i trwania w odstępstwie.

Kto się z tem wszystkiem nie liczy, ten nigdy żyda spółczesnego nie zrozumie, ale, skazany na powierzchowne o nim sądzenie, pobłądzi i z błędnego poznania błędne wnioski praktyczne wysnuje. Okazuje się to również i na tłumaczeniu tchórzostwem dezerterstwa żydowskiego.

Stwierdzamy nagminność tego zjawiska. Przyczyny jego mogą być różne. Na wytłumaczenie go wszakże narzuca się nam, przedewszystkiem, tchórzostwo. Wszystkie pozory przemawiają za niem. Zwykle, wogóle, — żydzi nieżydzi — dezerterują tchórze. Żyd zaś szczególnie dał się nam poznać już oddawna, jako tchórz nad tchórzami. Na tle tchórzostwa żydowskiego powstała spora literaturka komiczno-satyryczna. Nawet z arcydzieł literatury światowej możnaby zebrać na ten temat poważne wypisy.

Sprawa, zdawałoby się, przesądzona. W opinji publicznej ustalił się pewnik, że żydzi są urodzeni tchórze i dezerterują tylko z tchórzostwa. Przekonanie o tem stało się tak silne, że nawet mnożące się w naszych właśnie czasach fakty prowokacyjnego zuchwalstwa żydowskiego nie mogą go zachwiać. Widzimy je i reagujemy na nie. Jednakże w świadomości naszej nie następuje krótkie spięcie między dwiema równoległemi kategorjami faktów: kategorja rzekomego tchórzostwa i kategorją skaczącego do oczu zuchwalstwa, — i nie wystrzela iskrą uświadomienia, że są to przecież kategorje z sobą sprzeczne i że należałoby je z sobą jakoś uzgodnić przez poddanie rewizji tłumaczenia dezerterstwa wyłącznie przez tchórzostwo, jakoby szczególny znak rozpoznawczy żydostwa.

Do tego stanu zaś doszło wskutek braku perspektywy historycznej. Słusznie więc wziął ją do ręki ks. dr. Trzeciak; tylkoże, niestety, w perspektywie (lunecie) jego znalazła się — zasugerowana przez popularną opinję — myszka uprzedzenia, która przez działanie szkieł powiększających urosła w potwora i zasłoniła prawdę historyczną.

W reagującym na to artykule, starałem się ją z powrotem odsłonić. Obecnie, korzystając z nadarzonej mi przez p. Majora sposobności, chcę swoje o tem uwagi uzupełnić.

Wybrańskie teologiczne narodu żydowskiego jest faktem historycznym i artykułem naszej wiary katolickiej. Tchórzostwo jest wadą, godną pogardy. Nie przystałoby Bogu, aby na swego wybrańca upatrzył sobie naród tchórzliwy; zwłaszcza że misja którą nam powierzył wymagała bohaterstwa.

Toteż protoplasta narodu żydowskiego Abraham był bohaterem, lubo nie wojennym. Szczytem bohaterskiej wiary jego była jego gotowość poświęcenia Bogu swego jedynaka, na którym opierała się cała jego nadzieja spełnienia — danej mu od Boga obietnicy rozmnożenia jego potomstwa. Bohaterstwo religijne stanowi najsilniejszą podnietę do bohaterstwa militarnego w potrzebie i uposabia do niego. Ojciec, który okazał pełną gotowość poświęcenia życia umiłowanego jedynaka, musiał być zdolny tem bardziej do poświęcenia samego siebie na ołtarzu wiary.

Toteż z takiego protoplasty wyrósł naród, który wydał takich bohaterów i takie bohaterki i również i na polu wojskowem, jakich nie znał spółczesny mu świat pogański; taki zaś naród nie jest chyba tchórzliwy z natury.

Rzecz inna, iż był to naród, w zasadzie, usposobiony pokojowo, czyli taki, jaki był Bogu dla Jego celów religijnych, jakie chciał przezeń osiągnąć, potrzebny. Wyjątek pod tym względem stanowi okres podboju Ziemi Obiecanej. Pozatem naród wybrany prowadził tylko wojny samoobronie. Jeśli zdarzyły się i domowe, to, przeciwne woli Bożej, z punktu czysto militarnego świadczą one za naszą tezą przeciwtchórzowską.

Jedną tu jeszcze okoliczność należy podkreślić. Polityka, czy pedagogika Boża względem Izraela wymagała osobliwego podkreślania szczególnej opieki Bożej nad nim, aby rozumiał, że Bogu raczej, aniżeli sam sobie, zawdzięcza swoje nadzwyczajne powodzenie wojenne. Nie wyłącza to jednak potrzeby także i bohaterstwa z jego strony. Uchybiałoby, i Bogu, i Jego ludowi, gdyby mu dawał świetne zwycięstwa bez przyczynienia się do nich, z jego strony, bez jego nastawienia bohaterskiego, pomimo jego tchórzliwości.

(Dok. nast.)

List otwarty
Do Pana Pułkownika Adama Koca
w związku z Jego deklaracją O. Z. N.

Czcigodny Panie Pułkowniku!

Darować mi proszę, że, nieznajomym Panu będąc osobiście, ośmielam się niniejszym tą drogą do Niego zwrócić. Nim się na ten krok zdecydowałem, długo namyślałem się, czy i jakim prawem mogę sobie nato pozwolić i po głębszym rozważeniu sprawy doszedłem do wniosku, że nietylko mogę, ale jest to nawet moją powinnością jako obywatela. Mózg ludzki to bardzo precyzyjny instrument dla tego, kto go potrafi używać i instrument ten całkowicie rozgrzeszy mnie z mojego niniejszego postępku, co postaram się poniżej udowodnić. W pierwszym rzędzie zaznaczyć muszę, że ja też coś dla Polski zrobiłem, stojąc, jako 14-to letni student — harcerz, z karabinem na posterunku w obronie granic Rzplitej, przed zalewem bolszewickim, następnie niechaj za zasługę poczytane mi to będzie, że będąc bez pracy przez 8 lat do dnia dzisiejszego, nie z mojej winy, nie załamałem się moralnie i zostałem nadal obywatelem — patrjotą, w końcu na moje usprawiedliwienie zaznaczyć muszę, że przez cały czas mojego życia w wolnej i niepodległej Ojczyźnie nie zgrzeszyłem w moim sumieniu obywatela należeniem do jakiejkolwiek partji politycznej. I wyliczenie moich powyższych, bardzo skromnych zresztą zasług, nie ma na celu żądania za nie jakiegoś wynagrodzenia, nigdy bowiem nie starałem się z chęci zysku nikomu tych zasług przypominać, celem moim natomiast jest, ażeby Pan Pułkownik, wziąwszy wszystko powyższe pod głęboką rozwagę, uwierzył, że chciałbym tylko całkiem uczciwie, po obywatelsku rzucić kilka uwag czysto życiowych w celu ustrzeżenia Pana Pułkownika przed jakimkolwiek fałszywym krokiem w tej Jego pracy nad zjednoczeniem narodowym, obserwując bowiem bardzo uważnie różne przejawy naszego życia społeczno-gospodarczego, stwierdzam, że znajdujemy się poniekąd na skraju ruiny tak moralnej, jakoteż i materjalnej i na żaden więcej fałszywy krok pozwolić sobie nie możemy. Jeżeli swego czasu rzucone były słowa o wyścigu żelaza,

NIESZCZĘŚCIE ROSJI.

Rasputin a żydzi

6

„Zawarcie pokoju jest ciężką sprawą, — odpowiedziałem. Lepiejbyś uczynił, gdybyś zaczął od żydowskiego równouprawnienia. Toby ci ułatwiło zawarcie pokoju. Jeśli się uda rozwiązanie kwestji żydowskiej, to napewno od amerykańskich żydów otrzymam pieniądze, które nam całkowicie byt zapewnią".

Gdy Sir Arowicz wpada na ślad sprzysiężenia, które w końcu Rasputina życie kosztowało, jeszcze raz mu udziela rady:

„Powiedz papie (tj. carowi) i mamie (tj. carowej), by ci dali milion funtów angielskich, to możemy potem obaj opuścić Rosję i osiedlić się w Palestynie".

— — — — — — — — —

Według rozdziału 33 „ostatnią kartą" był **Protopopow**, minister spraw wewnętrznych.

„Nasze nadzieje na cara zawiodły i z tego powodu byliśmy bardzo przygnębieni. Postanowiliśmy przeto przy przeprowadzaniu naszych planów nie opierać się więcej na niepewnym carze, tylko na ministrach. Na nich było łatwiej wpływać i przez odznaczenia, ordery i podarki pieniężne na naszą stronę przyciągać. Stale sobie stawiałem za cel przyniesienia ulgi żydom i uważałem, że łatwiej było uzyskać dla żydów równouprawnienie aniżeli spowodować zmianę systemu rządu... Gdybyśmy przeprowadzili nominację Protopopowa na ministra spraw wewnętrznych, otrzymaliśmy od niego przyrzeczenie, że coś uczyni dla żydów.

W tym samym rozdziale pisze na innym miejscu Simanowicz.

„Podczas rewizji domowej w moim mieszkaniu, którą przeprowadzono po wybuchu rewolucji, znaleziono u mnie większą ilość weksji Protopopowa. Sędzia śledczy, który znalazł u mnie jeszcze inne weksle wielkich książąt, ministrów i wysokich dygnitarzy, zamierzył oskarżyć o przekupstwo. Ale nie przyszło do tego. Oświadczyłem mu, że nie mogę za to odpowiadać, ponieważ piastuję godność „żyda bez teki".

* * *

Po zamordowaniu Rasputina car, opuszczony przez rodzinę, zapada w całkowitą apatję, ulega zupełnie wpływowi Simanowicza, który za pośrednictwem Rasputina, Protopopowa i przekupionej damy dworskiej Wyrubowej przeprowadza wszystkie nominację w ministerstwach i w końcu idzie car na zgubę.

Na 211 stronie zaś zeznaje Simanowicz otwarcie:

„Zdarzało się, że ona (tj. Wyrubowa) osobiście otrzymywała cenne podarki. Tak dała jej pani Rubinstein np. 50.000 rubli, p. Beinensohn 25.000 rb, bankier Mannes 20.000, Nachimow 30.000, Popow 10.000. Odemnie samego otrzymała Wyrubowa różne drogie brylanty, szmaragdy i kosztowne srebrne wazy na kwiaty".

* * *

Wreszcie przyszedł pożądany przez żydów upadek cesarstwa rosyjskiego, a Simanowicz, jako sekretarz znienawidzonego Rasputina zostałaresztowany.

W rozdziale 48 pisze więc sam Simanowicz:

C. d. n.

krwi i o wyścigu pracy, to ja ze swej strony widziałem jeszcze jeden wyścig, wyścig deprawowania społeczeństwa i łamania charakterów w imię rzekomej ideologji jednej grupy szeniu Pańskiej deklaracji ideowej O. Z. N. za- społecznej. Mówię o tym dlatego, że po ogło- obserwowałem jeszcze jeden wyścig, a mianowicie, kto pierwszy zgłosi przystąpienie do nowo utworzonego obozu. Obawiam się że zjednoczenie to będzie tylko na papierze, ponieważ zarządy rożnych stowarzyszeń, związków czy partyj zgłaszają akcesy, nie zapytawszy się przeważnie o zdanie swoich bardzo licznych czasem członków. Zgłaszają akcesy ci, którzy zbankrutowali już dawno w opinji społeczeństwa za pracę lat ostatnich, zgłaszają się ci, którzy Polskę uważali za własny folwark i ci, którzy za pracę społeczną budowali wille i stawiali kamienicę.

„Nie może być za wiele niesprawiedliwości w państwie, jeżeli nie chce ono chylić się ku upadkowi" powiedział nasz Zmarły Marszałek, dlatego też Panie Pułkowniku, może wskazanym byłoby stworzenie jakiegoś trybunału sumienia społecznego, przez który przechodzić musiałby każdy kandydat na czołowe stanowisko w tym wielkim O. Z. N. Jako obywatel pragnąłbym tę ideologję widzieć opartą na dwóch zasadach: uczciwości i sprawiedliwości, czego oczekuje dzisiaj po ciężkich doświadczeniach lat ostatnich duża część społeczeństwa. Niech nabok odejdą kramarze, sprzedający swe przekonania, handlujący idejami sumieniami i niechaj zostaną na czele ci, dla których celem jest Polska, a których niestety tak mało dzisiaj pozostało.

Niechaj znikną ze swoich stanowisk w społeczeństwie karjerowicze, różne moralne zera, będące częstokroć w kolizji z kodeksem karnym — zbudować nam bowiem trzeba instytucję sumienia społecznego, któraby nie pozwoliła na wyrzucenie poza nawias życia społecznego ludzi uczciwych i o czystych rękach, których celem jedynym jest staranie o dobro Ojczyzny. Przy uwzględnieniu tych warunków można mówić o konsolidacji obecnego naszego społeczeństwa. Nastrój bowiem psychiczny „dołów" społeczeństwa jest tego rodzaju, że można z nim rozmawiać dzisiaj tylko językiem uczciwości i sprawiedliwości, nigdy zaś przez fałszywych i obłudnych „pośredników" i „opiekunów".

Chciałbym jeszcze pewne uwagi swoje wypowiedzieć odnośnie do punktu 9. Pańskiej deklaracji, Panie Pułkowniku, a mianowicie co do tych, którzy sami siebie chełpliwie nazywają „solą" ziemi. Jeżeli byli przez szereg wieków „solą" naszej ziemi, to chyba solą gorzka przeczyszczenie. I c[illegible] wiado[illegible] ką, tą, którą daje się choremu organizmowi Panu Pułkownikowi jak przeczyścili nasz organizm gospodarczy, że w końcu trzeba było aż ograniczenia dewizowe, następnie jakie jest ich nastawienie wobec państwa, jako całości i jaka wybitnie destrukcyjną rolę odgrywają w odniesieniu do całego społeczeństwa polskiego. Majestat Rzpltej, wyrwanej z niewoli potokiem krwi najlepszych Jej synów, domaga się od nas, ażebyśmy nareszcie bezkompromisowo skończyli ze źle pojętą tolerancją wobec tych, dla których nasza ziemia była tylko żywym, bezbronnym organizmem, na którym mogli pasorzytować bezkarnie przez tyle wieków i wszystkie soki żywotne z niego wysysać, dając nam wzamian tylko demoralizację i posiew komunizmu. Niechaj zatym nie dziwi Pana Pułkownika, że społeczeństwo polskie woła dzisiaj pod ich adresem stanowcze i dobitnie „Precz z Polski, która przez tyle wieków była wam matką i opiekunką, a której nie umieliście uszanować". I jak fizjologicznie rzecz biorąc, niemożliwem jest skrzyżowanie jaszczurki z przepiórką, tak też dzisiaj, gdy społeczeństwo przejrzało na oczy, niemożliwa jest współpraca tych, którzy chcą budować, z tymi, których celem jest burzenie, co proszę łaskawie też przyjąć do wiadomości przy pracy nad montowaniem O. Z. N. Straciwszy wszelką nadzieję pracy dla siebie, pracuję już dzisiaj tylko dla tych, „co po nas przyjdą", proszę mi przeto nie mieć za złe mojej cywilnej odwagi w wypowiadaniu szczerym moich życiowych obserwacyj, uważam bowiem Panie Pułkowniku, że chcąc leczyć skutecznie chorego, trzeba wprzód stwierdzić, na jaką chorobę jest chory.

Łącząc wyrazy najwyższego szacunku i poważania, kreślę się

bezrobotny pracownik umysłowy, Wyzina Władysław, Chrzanów, Wojew. Kraków.

Odpowiedzi na ankiete

Warszawa, Lwów i Kraków

zabierają głos w sprawie żydowskiej

Zamieszczając dalszy ciąg odpowiedzi na naszą ankietę, oddajemy dziś głos przedstawicielom trzech miast w Polsce: Warszawie, Lwowowi i Krakowowi.

P. S. Z. M. z Warszawy pisze:

Jako b. szeregowiec 1-go pułku Leg. artylerji pol. z 1916 r., ochotnik z 1918—20., a obecnie emeryt wojskowy odpowiadam na ankietę „Zbudzonej Polski".

Jestem Polakiem i dumny jestem z tego, że przynależę do Narodu, który wielkimi czynami się wsławił. Jeśli walczyłem o Polskę i razem z innymi krew przelałem to wolno mi dzisiaj wypowiedzieć, pogląd jak Polska ma wyglądać.

W związku z ankietą odpowiadam krótko: Oświadczam się za zupełną emigracją żydów.

W Polsce nie może pozostać żaden żyd. Jeśli mamy rozwiązać kwestję żydowską, to dokonajmy tego zupełnie. Gdy się buduje dom, trzeba w nim wszystko wykończyć, gdy się leczy chorego, trzeba wszystkie zarazki chorobowe wytępić.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej może przeprowadzić tylko rząd narodowy, rdzennie polski. Pracę tę trzeba zacząć od wydania ustawy, pozbawiającej żydów — przybyszów praw obywatelskich. Rząd musi opanować prasę i literaturę, oraz zniszczyć zgniliznę moralna, która zieją żydzi. Żydów należy odsunąć od wszystkich spraw polskich i zamknąć ich (przed emigracją) w ghetcie. Jedynym rozwiązaniem kwestji żyd. jest emigracja. Emigrujących żydów należy przypilnować, aby nie wywiezli z Polski kapitałów, które wyciągnęli z narodu polskiego.

Dalej należy zwalczać tych, którzy bronią żydów, t. j. masonerję, komunizm i socjalizm (zwłaszcza „polski").

Żydzi należą w Polsce do rozsadników zła. Komunizm w 90 proc. to ich dzieło. Dlatego komunistom należy odebrać prawa obywatelskie i skonfiskować majątki za zdradę stanu. Taktyka ta doprowadzi do usunięcia z Polski przeszło 2 miljonów żydów. Z resztą sobie poradzimy. Sądze, że jednak nie zostałoby ich wielu, bo każdy żyd to komunista, a jeśli nie każdy, to 90 proc. tego narodu to entuzjaści Marksa.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej otworzy Polsce drogę do lepszego jutra i stworzy nową epoke w historji.

* * *

Z kresowego **Lwowa**, miasta Orląt pisze p. M. W.:

Żydzi muszą iść z Polski wszyscy, bo są największymi wrogami państwa i religji, demoralizują ludność i rozsadzają państwo. Dokąd żydzi będą w Polsce nie zniknie bezrobocie, nie rozwinie się ani przemysł, ani handel, zwalczany przez żydostwo, oszukańczem bankructwem, nieuczciwą konkurencją i miljonowymi kapitałami, nadsyłanemi przez żydów amerykańskich. Żydzi są anormalnymi ludźmi, opętanymi obłędną manją wielkości. Tylko ich mózgi mogły stworzyć religję, pozbawioną wszelkiej etyki, nakazującą wykonywanie czynów najniemoralniejszych. Niema pośród wszystkich narodów ani jednego, któremuby nakazywała religja cześć Boga zbrodniami! Żyd nie miłuje Boga, ani Go wielbi, lecz się go boi, zresztą Bogiem dla niego jest pieniądz, do zdobycia, którego dąży wszelkimi nieuczciwymi środkami. Tak, anormalni ludzie nie nadają się do współżycia z innym narodem, to też są największym nieszczęściem naszego kraju. Bicie żydów uważam za barbarzyństwo, jedyną drogą do pozbycia się żydów jest bezwzględny bojkot ich przemysłu i handlu.

Dziś cały naród przejrzał i poznał żydów, zaznajamiając się z „Protokołami Mędrców Sjonu".

Z tego wyciągnął jeden wniosek: **z żydostwem trzeba walczyć do zwycięstwa.**

* * *

I nakoniec głos z Grodu Podwawelskiego p. L. W.:

Jestem za zupełną emigracją żydów z Polski.

W Polsce nie potrzebujemy wcale żydów.

Dlaczego nie powinno być w Polsce żydów?

Dlatego: ponieważ ci przybysze odbierają nam pracę,

Ponieważ deprawują Naród polski i niszczą moralnie kobietę polską.

Ponieważ bezwzględnie garną dla siebie wszelkie dobro kraju polskiego, które przy sposobności wywożą zagranicę.

Ponieważ posiadają niebezpieczną dla innych religję, która w każdym nieżydzie widzi zwierzę.

Ponieważ służą dzisiaj nam, a jutro z tą samą gotowością mogliby służyć każdemu innemu,

Ponieważ są najbardziej przewrotnym narodem, który z jednej strony uprawia skrajny nacjonalizm, a z drugiej strony szerzy międzynarodowość, co bodaj że najwięcej przynosi szkód Polsce i Narodowi polskiemu.

A teraz jak sobie wyobrażam rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce:

Ponieważ masowa emigracja żydów z Polski jest trudna do przeprowadzenia a znów walki wewnętrzne, chociaż i słuszne z naszej strony, są nam szkodliwe i nie prowadzą wprost do właściwego celu, przeto uważam, że należy użyć innego środka, który będzie skuteczny i sprawiedliwy.

Otóż powinniśmy użyć tej samej metody, jaką żydzi stosują wobec nas. Należy stworzyć ustawę, która odseparuje Polaków od żydów we wszystkich stosunkach: jak gospodarczych, kulturalnych, towarzyskich i t. d. i t. d., czyli, że Polak Polaka będzie leczył, zastępował w sądzie; Polak Polakowi będzie sprzedawał, pracował i t. d., a znów dla żyda będzie tylko żyd służył.

Opornych tej ustawie będzie się surowo karać nadto bojkotować przez społeczeństwo polskie aż do skutku.

Taka ustawa będzie sprawiedliwą, uczciwą, legalną a nade wszystko skuteczną. Bowiem trudno pogodzić się z faktem, ażeby Polacy umierali w swej Polsce z głodu, kiedy przybysze dochodzą do niebywałych majątków, które następnie wywożą zagranicę.

Polaków, którzy widzą najmniejszą krzywdę żydów, a nie widzą niedoli robotnika polskiego, rolnika, urzędnika lub innego mieszczanina Polaka uważam za niegodnych tego imienia tak samo, jak matkę, która karmiłaby cudze dziecko, kiedy jej własne umierałoby z głodu.

* * *

P. S. Dalsze odpowiedzi w następnych numerach.

Tytu... — — wicz.

Modlitwa...

„Nie doceniającym tego słowa — ku przewertowaniu".

...Boże! — — —
O pozwól, bym śpiewny, radosny,
doczekał chwili, gdy Prawda Twa zmoże —
wszystko, co podłe — co ufność w nas łamie...,
...I daj mi — o Panie
tę siłę wielką:
cierpliwość wytrwania...
— — — — — — — — —
...Ojcze miljonów!
...Władco Przeznaczenia! — —
Spojrzyj na ludzkość: czy dojrzysz w niej [Siebie?
Dosłyszysz echo, co dobroć Twą wtórzy? — —
— — — — — — — — —
...I pytam Cię Wielki:
— Czy po to mu dałeś dzień pełen tchnienia
by w słońca blasku brat brata zakrwawił;
...Czy po to rozum — i dar rozeznania,
by Ciebie nie znał, by szkalił bez końca...
w „maraton" katów Narodu się bawił?! — —
— — — — — — — — —
...Rzeknij o Stwórco:
Czyż wznijdzie godzina,
gdy świat w nagości bluźnierczej ohydny,
ukocha Oczy, co strzegą go czule?...
...Co go wśród Czasu ciemieżnej szarzyzny,
Wiarą poiły przez wieki całe...
...co dniem i nocą czuwają ojcowskie — —
tak bliskie — — boskie...
— — — — — — — — —
....I spraw o Wieczny
by plemię człowiecze,
w ciemności gnijąc przejrzało już może — —
...Ono jak w grobie:
wyżarte źrenice Ciebie niewidza;
— — — a Ty — **patrzysz Boże!!...**

Związek Nauczycielstwa a żydzi

(W.) Nauczycielu, Bracie nasz, czy wiesz, że oplątały cię ciemne moce Związku. W „Płomyku" rozsiadła się komunistka Wasilewska, u góry Związku rozparli się wielcy panowie, władzą Związku biorą oni tylko 200 tysięcy złotych pensji i to z pieniędzy, które dziesiątki tysięcy nauczycieli od ust sobie odejmuje, aby takim komunistkom Wasilewskim i wielmożom Związku płacić tłuste pensje.

Dziwisz się, Bracie Nauczycielu, skąd płynie trucizna niedowiarstwa w wasze szeregi, kto pisze i podjudza do walki z Kościołem — oto patrz, co podają pisma.

Latem roku ubiegłego odbywał się kurs dla nauczycieli we Lwowie, na tym kursie na 13 wykładających 9 było żydów, no i sekretarzem kursów był sam cymes, żyd Jakub Wachtel.

Podając tę wiadomość „ABC" taką robi uwagę: „Kształć się, rzeszo nauczycielska, pod czujnym okiem rabinów; ależ przepraszam, chciałem powiedzieć pod okiem mistrzów". Ale miejsce dla takich mistrzów odpowiedniejsze by było w Palestynie niż w Polsce, a tak samo Kierownictwo Związku, które wydaje dzienniki fołksfrontowe, daje nauczycielom prelegentów żydów — lepiej by zrobiło, aby przeniosło się „wraz z meblami do Moskwy, albo do Tel Awiw. Do wyboru tu, albo tam, byle zaraz. Chodzi bowiem o to, by nauczycielstwo polskie raz nareszcie mogło odetchnąć czystym, polskim powietrzem".

Socjalizm polski a żydzi

Pewnego razu przypatrywałem się pochodowi socjalistycznemu 1-go maja i zauważyłem w jego szeregach blisko połowę żydów. Wszyscy udekorowani lojalnie czerwonemi kokardkami nieśli transparenty z różnymi napisami jak: Precz z burżujami! Niech żyje rząd robotniczy! i t. p. Nie brakło i hebrajskich napisów, jakby ten pochód odbywał się w Palestynie. Po ustawieniu pochodu wstąpił na trybunę towarzysz... żyd mecenas i zaczął z żywym temperamentem i gestykulacją, właściwą żydowskim mecenasom, przemowę. W przemowie swej wystąpił śmiało i odważnie z domieszką ostrożności przeciw burżujom i kapitalizmowi, wykazał po mistrzowsku krzywdę i niedolę robotnika, wskazał niewinnie na nasz bezbożny kler, jakto kapłani zamordowali Chrystusa i oni głównie są sprawcami biedy i ciemnoty robotnika. Przedstawił idealne stosunki w Rosji Sowieckiej i uchwalono Polskę ludowo-robotniczą. W końcu odśpiewali solidarnie „krew naszą leją katy" i udali się na zabawę. A teraz wrażenie na widzach...

Rozumiem potrzebę organizacji robotniczej, rozumiem konieczność bronienia się przed wyzyskiem kapitalizmu, wszystko to uznaję, ale nie rozumiem, dlaczego polski robotnik nie może sam się bronić, nie może sam stanowić o sobie i załatwić swoich postulatów słusznych z rodakami, lecz idzie pod komendą żydów.

Toteż wspomnienie tego pochodu napawa mnie zawsze bólem serca i litością, żeśmy tak nisko spadli w swojej godności. Takie jest moje wrażenie z tego pochodu i sądzę, że podobne ma wielu innych czujących po polsku.

Idźmy dalej. Na różnych zebraniach robotniczych najczęściej słyszy się jako prelegenta... żyda, który umie zawsze wykazywać gdzie tkwi źródło i przyczyna biedy i wywołać przychylny nastrój dla biednych żydków, a złowrogi dla burżujów — gojów. W organizacji socjalistycznej widzi się zawsze poważny odsetek żydów, jako wiernych towarzyszy niedoli i ucisku kapitalizmu i jako przyjaciół robotnika. Jednem słowem, cały socjalizm polski kroczy pod egidą żydów.

Zapytuję przeto uprzejmie, dlaczego żydzi otaczają taką czułą opieką polskiego robotnika? Czy to z wielkiej miłości bliźniego? Czy może żydzi w Polsce są specjalnie tak bardzo gnębieni i uciskani przez kapitał? A w takim razie przez czyj kapitał? Czy żydzi są przeważnie robotnikami fabrycznymi u chrześcijan? Takie pytanie trzeba postawić patrząc na postępowanie żydów. Takie pytania same się nasuwają do rozwiązania tego zjawiska. I nie mogę wprost pojąć naszego robotnika. Dziwię się bardzo, że polski robotnik jest jeszcze tak nieuświadomiony, czy zaślepiony, że nie widzi, kto go prowadzi i do czego go prowadzi. Zdaje mi się, że robotnik nasz jest zahipnotyzowany przez żydów.

A dlaczego żydzi tak popierają niby biednego robotnika i udają serdecznych przyjaciół, to postaram się wyjaśnić.

Kapitalistami w Polsce są wyłącznie żydzi W ich rękach jest 90 proc. handlu i połowa przemysłu, a to jest najintratniejsza gałąź gospodarcza. Ponieważ żydzi jednak wiedzą doskonale, że nie cieszą się sympatją narodu, i gdyby nadarzyła się sposobność, to pierwsi padliby ofiarą nienawiści, dlatego na wszelki wypadek chcą się ubezpieczyć. A ponieważ czynnikiem najbardziej rewolucyjnym jest robotnik, który z racji nieposiadania decyduje się na wszystko, bo niema nic do stracenia, przeto żydzi uniżają się do niego i okazują niby wielką sympatję dla robotnika, udają współczucie w jego niedoli i popierają w jego dążeniach.

Aby odwrócić od siebie rozgoryczone masy robotnicze, wskazują żydzi robotnikowi naszych chrześcijańskich skromnych posiadaczy, jako głównych kapitalistów i gnębicieli robotnika. Pokazują na nasze władzę, na kler, na panów, na garstkę kupców chrześcijańskich jako wrogów robotnika i katów, którzy leją krew. I owoce tej polityki żydowskiej widzimy na każdym kroku. Jeśli gdziekolwiek wybuchły jakie ekscesy, to ofiarą takich rozruchów padły zawsze tylko katolickie sklepy, katolicka ludność, katolickie kościoły. Żydowskich sklepów, składów i bóżnic rozszalały robotnik nie dotknął się, gdyż żydzi idą zwykle za tłumem i kierują całym ruchem, podjudzając przeciw naszym braciom, jako sprawcom wszelkiej biedy i nieszczęścia. A więc miłość bliźniego, nie współczucie i dobro robotnika, ale osobisty interes żydów używa robotnika za narzędzie do bratobójczej walki, do szerzenia zamętu i osłabienia potęgi naszej Ojczyzny i sił żywotnych narodu. A więc bracia robotnicy ocknijcie się i opamiętajcie!

Mielibyście o wiele większe powodzenie i poparcie w narodzie gdybyście nie szli na pasku żydowskim. Bo ileż to z nas chętnie należałoby do socjalizmu, gdyby on był narodowy, nawskroś polski. Lecz widząc w waszych szeregach wrogów narodu polskiego, tysiące inteligencji i robotników odwraca się od waszych organizacyj. Śmiem twierdzić, że dlatego socjalizm podupadł, że w jego łonie zagnieździli się żydzi, którzy przekształcają go zwolna na komunizm.

Nieraz słyszałem od robotników, że żyd jest też człowiekiem i bliźnim. To prawda. Śliczna zasada. Ale dlaczegoż żydzi nie uważają wszystkich ludzi za swoich bliźnich. Czemu żydzi tam gdzie osiedli, nie kierują się temi zasadami, tylko wyzyskują obcą narodowość traktując ją jako gojów, czyli istoty podlejsze. Czemu żydzi chcą, by ich uważano za bliźnich i by im żadnej krzywdy nie robiono, a nie czynią tego w stosunku do narodu, wśród którego żyją. Oni tylko chcą być uprzywilejowani.

Zresztą miłość swej Ojczyzny jest prawem natury od wieków. Nasze stare staropolskie przysłowie mówi: „Bliższa jest ciała koszula, niż kapota". I mądre to przysłowie. Miłość bowiem ludzi dzieli się na stopnie. Więcej powinno się kochać rodziców i krewnych, niż obcych choćby tej samej narodowości. Więcej musi się kochać swój naród, swoją Ojczyznę, niż obcą narodowość. A więc konkluzja z tego, że więcej musi się kochać braci Polaków, niż żydów. Co za szczyt niedołęstwa lub głupoty byłoby, abyśmy cierpieli we własnej Ojczyźnie głód i nędzę, a dobrobyt odstąpili żydom.

Pamiętajmy, że gdyby nie było w Polsce 4-ech miljonów żydów, nie byłoby biedy, nie byłoby bezrobocia, lecz kwitłby dobrobyt, szczęście i zadowolenie. A tak, to my musimy jeść suchy chleb, lub ziemniaki z żurem we własnym kraju, a żydzi zjadają nabiał, drób, owoce i najlepsze rzeczy naszej ciężkiej pracy.

Robotnik.

CZYTAJCIE I POPIERAJCIE PRASĘ ANTYSEMICKĄ!

Rezolucje uchwalone na wiecu obywatelskim we Lwowie

1) Zebrani w dniu 17 stycznia 1937 r. na zgromadzeniu publicznym obywatele miasta Lwowa stwierdzają, że ziemia czerwieńska wraz z zachodnim Wołyniem od najdawniejszych czasów historycznych stanowi niepodzielną własność narodu polskiego i obecnie jest ponownie jednolitą przynależnością Rzeczypospolitej Polskiej, przypieczętowaną krwią polską i traktatami międzynarodowymi, której nikomu nie wolno naruszyć ani podawać w wątpliwość.

2) Zebrani stwierdzają, że na ziemiach polskich działa grupa polityków tak zwanych ukraińskich, którzy w sprzeczności z tym stanem prawno-politycznym i ze swoimi obowiązkami konstytucyjnymi wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej wyczekują nadejścia dla Polski niepomyślnej koniunktury międzynarodowej, aby ziemię naszą, którą już zawczasu bezprawnie mianują „ziemią ukraińską" wraz z innymi ziemiami polskimi, zamieszkałymi chociaby w drobnej części przez lud ruski, oderwać od Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz przyszłego państwa ukraińskiego i korzystają ze wszelkiej sposobności, aby już teraz osłabić siłę narodową, moralną i materialną ludu polskiego na tej ziemi, wiedząc o tym, że niewzruszoną podstawą bytu narodowego w każdym kraju jest posiadanie ziemi, duch narodu oraz jego siła kulturalna i gospodarcza.

3) Zebrani protestują przeciwko temu w imię powagi i Majestatu Rzeczypospolitej, aby jakiekolwiek sfery polskie, a zwłaszcza czynniki rządowe, wdawały się z ludźmi tymi w rokowania, aby zawierały z nimi układy pod pozorem rzekomej „normalizacji" stosunków ruskich na ziemiach polskich, albowiem rokowania takie i układy mieć będą w następstwie tylko pogłębienie zaborczych planów owej grupy oraz dalsze osłabienie polskości na tej ziemi.

4) Zebrani protestują w szczególności przeciwko nowym koncesjom projektowanym przez referenta Komisji Budżetowej Sejmu dla zadowolenia owej grupy polityków ukraińskich, które zmierzają do stopniowego odebrania naszej ziemi charakteru kraju polskiego, a naszej wszechnicy lwowskiej charakteru polskiej instytucji naukowej.

5) Zebrani domagają się otoczenia ludu polskiego na tej naszej ziemi tak na wsi, jak w miastach troskliwą opieką moralną i materialną, zapewnienia w granicach prawa i postanowień statutowych wszystkim polskim towarzystwom, organizacjom narodowym, kulturalnym i gospodarczym, polskim urzędnikom i nauczycielom tak państwowym, jak prywatnym pełnej swobody w ich działalności, celem czynnego i bezinteresownego zaopiekowania się ludem polskim i celem przywrócenia w nim pełnego zaufania do Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrani domagają się zadośćuczynienia słusznym potrzebom religijnym ludności polskiej przez przyznanie dotacji państwowej dla większej liczby parafij łacińskich oraz dla biskupstw i kapituł łacińskich w Tarnopolu i Stanisławowie, na których kreowanie Kurja rzymska już w 1923 r. się zgodziła.

6) Zebrani domagają się, aby przy dalszym wykonywaniu reformy rolnej i parcelowaniu obszarów dworskich, ziemia polskich właścicieli dostała się wyłącznie w ręce ludu polskiego miejscowego i osadników polskich, a to tym bardziej, że dotychczasowa parcelacja ziemi polskiej przeważnie w ręce niepolskie jest niczym nieusprawiedliwioną krzywdą dla państwa i ludu polskiego, będącego jedyną trwałą ostoją polskości i polskiej idei państwowej.

Przy parcelacji należą się ludowi polskiemu najdalej idące ulgi w podatkach oraz na rachunek Skarbu Państwa w cenie ziemi i materiałów budowlanych, jako częściowe wynagrodzenie spustoszenia i szkód wyrządzonych ludowi polskiemu w czasie wojny i okupacji ukraińskiej, przez bolszewików i ukraińców.

7) Zebrani obywatele żądają, aby obowiązujące ustawy językowe z roku 1924 tak co do języka urzędowego i sądowego, jak co do wszelkich napisów, szyldów, odezw publicznych w języku polskim, oraz do szkół polskich i utrakwistycznych były ściśle wykonywane i przestrzegane i aby położono kres ich ciągłemu naruszaniu i lekceważeniu.

8) Zebrani obywatele domagają się roztoczenia ściślej kontroli nad pochodzeniem obfitych funduszów, służących do wykupna polskich posiadłości miejskich i wiejskich z rąk polskich w ręce separatystów ukraińskich, a w szczególności nadużywaniem dla tych celów milionowych funduszów, przeznaczonych co rocznie na podstawie konkordatu wyłącznie na dotacje duchowieństwa grecko - katolickiego.

9) Zebrani żądają również ściślej kontroli państwowej nad bojowymi organizacjami ukraińskimi, nad pochodzeniem tysięcy rewolwerów i innej broni, znajdywanej przez organa policyjne u włościan ukraińskich, oraz nad nienawistną propagandą uprawianą w szkołach, w wojsku, na zgromadzeniach, obrzędach pogrzebowych i innych sposobnościach, zwróconą przeciwko państwu polskiemu.

10) Zebrani obywatele domagają się skutecznego zabezpieczenia ludu polskiego przed terorem ukraińskim przez pociągnięcie w każdym wypadku nie tylko sprawców fizycznych ale i moralnych, a pełnego wynagrodzenia wyrządzonych szkód materialnych.

11) Na postawie dokładnych wiadomości o położeniu ludu polskiego i sprawy polskiej na Wołyniu, zebrani obywatele domagają się, aby rząd położył stanowczo kres propagandzie ukraińskiej w tym województwie, zaszczepianej w szeregu lat ostatnich i szerzącej się w sposób niepokojący, wskutek tolerowania jej przez administrację miejscową. Wymaga tego utrzymanie polskości w tym nieszczęsnym kraju, ogołoconym przez rządy rosyjskie z licznej patriotycznej ludności polskiej, a jest to także warunkiem zabezpieczenia kraju od wpływów komunistycznych ze strony sąsiada wschodniego.

Z historji pięknego Prokocimia

Dawni właściciele dzisiejszego Prokocimia. — Erazm Jerzmanowski. Pierwsza parafja prokocimska. — Prokocim liczy dziś około 9.000 mieszkańców. — Spółdzielnia Kolejarzy. — OO. Augustjanie. — Wzorowa gospodarka gminy. Olbrzymi rozrost ludności. —

Tak stosunkowo wiele nam mówi owa pierwsza wzmianka o dzisiejszym Prokocimiu, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Zbudzonej Polski". Następują po tem podobne dalsze wzmianki o Prokocimiu. I tak: w r. 1391 pierwotny Kroczyn należał do objektów ważniejszych w okolicy Krakowa. Posiadał wielką ilość dobrze uprawionej roli, olbrzymie łąki i pastwiska, które dzisiaj zastępują piękne ogrody a w większej części zostały zabudowane. Na obszarze stoi przepiękny pałac mocno podniszczony, należący wówczas do parafji św. Jakuba na Kazimierzu, a następnie do parafji w Bieżanowie. Ten sam pałac wymieniony jest w dyplomie Mikołaja Archidjecezji i administracji djecezji krakowskiej z roku 1392. W późniejszych wiekach, pałac zmieniał swych właścicieli. W 1550 r. należał do wdowy po Koczwarze konsulu krakowskim. Obszar dworski oddawał wtedy dziesięciny kościołowi i słynnej solasterji w Wojniczu, kmiecie zaś krokoczyńscy, karczma chrześcijańska, bo żydów wówczas nie było i zagrodnicy proboszczowi u św. Jakuba na Kazimierzu. W roku 1508, zmieniono nazwę Proczyn na Prokocim, która to nazwa pozostała do chwili obecnej.

W roku 1527 według registru pob. strona 1581. właścicielem Prokocimia był Rafał Łyczko, posiadał on 11 łanów kmiecych, 3 zagrody z rolą, 4 zagrody bez roli i licznych komorników z bydłem. W 1529 r. Prokocim należał do hr. Wodzickich, a później do hr. Skorobki. Olbrzymie dobra dworskie graniczyły wówczas z Wolą Duchacką od strony zachodniej, a na południu z Piaskami Wielkimi, na wschód z Bieżanowem, a na północy z Podgórzem i Rybitwami.

W 1530 r. Prokocim należał do Mikołaja i Anny Kossockich z Kossocic i w tym samym roku sprzedany został za 1350 złotych polskich podkomorzemu Janowi Tęczyńskiemu. Wreszcie Prokocim przechodził z rąk do rąk różnych właścicieli, jak Marcina Izdebińskiego scholastyka krakowskiego, Elżbiety Kieszkowej kasztelanowej wileńskiej, Elżbiety księżniczki Ostrogskiej, Janusza księcia Radziwiłła, Katarzyny księżnej Lubomirskiej, Franciszka księcia Ostrogskiego, Jakóba z Granowa hr. Wodzickiego, Tadeusza Rajewskiego, Eliasza z Granowa hr. Wodzickiego, Ludwiki z Wielopolskich hr. Wodzickiej, Józefa hr. Wodzickiego, Jadwigi Myciewskiej, Józefa Grodzickiego. Wreszcie na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z daty Kraków, dnia 25 VI 1895 r. prawo własności tych dóbr na imię Józefa Grodzickiego zapisanych na rzecz Erazma Jerzmanowskiego intabuluje się. I w tym to czasie przeszły dobra Prokocim na mocy kontraktu kupna-sprzedaży, na własność Erazma Jerzmanowskiego za cenę 150.000 koron.

Po śmierci ś. p: Erazma Jerzmanowskiego Prokocim przypadł wdowie po zmarłym Annie Jerzmanowskiej, a 7-go marca 1910 dobra Prokocim wraz z całym inwentarzem martwym i żywym, przeszedł na własność Klasztoru OO. Augustjanów za sumę 550.000 koron.

W r. 1910, OO. Augustjanie wybudowali kaplicę dla wiernych chrześcijan i w tym to czasie Prokocim otrzymał pierwszego duszpasterza. W skutek liczebnego rozrostu ludności miejscowej, oraz w skutek wielkiego napływu ludności, która nabywała realności i tu osiadała z licznemi rodzinami, postanowiono w Prokocimiu utworzyć nową parafję.

Dziś parafja prokocimska liczy około 9.000 dusz. Księży jest obecnie czterech, wśród których należy wymienić ks. Józefa Chrapka znanego w szerokich kołach, b. kapelana W. Polskich ochotnika II. Dywizji Art. Wojsk Polskich, odznaczonego krzyżem walecznych i Krzyżem Niepodl.

Z chwilą założenia parafji, Prokocim począł nabierać niezwykłego rozgłosu, a przestrzeń jaką zajmował, poczęła się mocno zacieśniać. Toteż przebywająca na terenie Prokocimia organizacja czysto społeczno-gospodarcza pod nazwą „Spółdzielnia Kolejarzy Dla Budowy Własnych Domów", zakupiła od OO. Augustjanów olbrzymią połać ziemi, na której powstała nowa kolonja, rozbudowując się w niespotykanym tempie. Dzisiejszy Prokocim liczy już około 9.000 mieszkańców, posiada przeszło 40 ulic z chodnikami betonowemi, obsadzonemi pięknemi drzewkami owocowemi i posiada piękne place i rynek.

d. c. n.

Tytus Bromowicz.

Motywy narodowego zwycięstwa w wyborach do „Bratniej Pomocy" stud. U. J.

Niedawno temu całe narodowo-polskie społeczeństwo stanęło wobec radosnego faktu. Oto padł ostatni bastjon sanacyjno-lewicowego akademickiego władztwa: „Bratnia Pomoc St. U. J.". Młodzież narodowo-katolicka reprezentowaną listą nr. 2, sprawiedliwe zwycięstwo odniosła: 907 na 612 głosów.

Spytamy teraz jakie czynniki złożyły się na ten podniosły, godny naśladowania odruch krakowskiej młodzieży — jakie warunki sprawiły, że rok bieżący zaświtał oddawna wyczekiwanym sukcesem? Odpowie nam na to wiele faktów, których wyszczególnienie będzie zadaniem mego skromnego artykułu.

— Wczujmy się jednakże przedtem w psychikę młodego, niedoświadczonego politycznie człowieka, który po raz pierwszy wstępuje w progi uniwersytetu. Osobnik taki staje się zrazu buforem walki dwóch odrębnych biegunów: lewicy i prądu narodowego. — Pierwszy z wymienionych, krzewiony czerwoną zajadłością akademickich milicjantów głosi i zachęca:

— „Bądź obojętny, a jeszcze lepiej wrogi idei narodowej — naród to zmyślenie. Między żydem a Polakiem różnicy wyodrębniać nie należy: niema żadnych narodowych praw, któreby pozwalały jednych przenosić nad drugich.

— „Bądź obojętny, a jeszcze lepiej pełen pogardy i wstrętu wobec religji i to przedewszystkiem katolickiej, bo ona podaje cię w zależność od Kościoła w dziedzinie myśli i czynu) a zatem uniemożliwia swobodny, pełny rozwój mrozi radość życia, zabija siły twórcze.

— „Bądź wyższym od prostaków, którzy oddają się praktykom religijnym; nie daj sobie narzucić żadnych więzów t. zw. moralnych, śmiej się z chimer takich jak nierozerwalność małżeństwa, religijne wychowanie, moralność sztuki czy literatury."

Drugi, kontynuowany przez prawdziwie polskich przedstawicieli Narodu mówi:

— „Kochaj swój Naród, staraj się poznać jego obecne życie i pracę, staraj się zrozumieć jego potrzeby i niebezpieczeństwa.

— „Idea narodowa jest potęgą, która skłania jednostki do oddania swych sił narodowemu zjednoczeniu wszystkich wysiłków, przez stworzenie jednej organizacji Narodu.

— „Masz narzucić sobie twarde więzy moralności i kultury, jeśli mocnym i uczciwym obywatelem być pragniesz.

—„ Religja katolicka musi kierować sercem twoim i twego Narodu, musi dawać mu fundament moralny.

— „Żydzi z Polski muszą całkowicie ustąpić; tego wymaga przyszły rozkwit naszego Narodu i to jest celem jego najżywotniejszym. Komunizm musi być złamany siłą religji katolickiej i potęgą idei narodowej.

— „Zwycięscy narodowcy hiszpańscy mają całą naszą sympatję i pełne uznanie. Do takowej jednakże walki wewnętrznej, jaką w Hiszpanji wywołał wzrost komunizmu i radykalizmu, w Polsce dopuścić nam nie wolno!

— „Nie chcemy w Polsce faszyzmu, ale tworzymy zbiorowym wysiłkiem polski ustrój naszego narodowego życia.

Cóż odczuje młodzieniec, który uważnie przewertuje dwa przytoczone powyżej wymiki? Niekiedy bez namysłu obiera pierwszy, lub drugi, niekiedy waha się i czeka realnych sprawdzianów, które mogłyby go porwać w tę lub ową stronę — niekiedy poprostu przechodzi nad niemi do porządku dziennego. W wielu wypadkach jednakże tkwi w takim nowowstępującym akademiku nieco żądzy politycznego poznania, — udaje się przeto na przeróżne zebrania informacyjne.

Powiedzmy — wpada mu wpierw w oczy zachęcający afisz „Z.P.M.D.". dotyczący zebrania informacyjnego. Przy końcu widnieje: „Goście mile widziani..." — No jeśli „mile widziani" — rozumuje — trzeba będzie pójść..."

Takich jak on jest wielu. Przychodzą przed salę Kopernika i jakież jest ich zdziwienie, gdy zamierzając wnijść do środka, spotykają dwóch osobników legitymujących każdego i oceniających: „endek czy nie endek". Jeśli to pierwsze — nieszczególny jego los: tuż nad drzwiami stoi sześciu „kolegów" z pałami w ręku, całym swym korpusem pochylonych w stronę ewentualnych „obszarniczych synków". Sala czuje się nieswojo. Nikt z obecnych nie jest pewny, czy stoi przy nim „lewicowy towarzysz", czy też ten „inny". Głupawe, jednostajne i te same ciągle wrzaski, w rodzaju „Precz z faszyzmem!!" „Precz z paniczykami!!" — nie podnoszą bynajmniej nastroju: wszystko rozumie, że atmosfera jest sztuczna, że niewiadomo czy większość nie podniesię odmiennego okrzyku.

I tak mija zebranie..

Dla odmiany wybiera się n. p. na informacyjne zebranie „Młodzieży Wszechpolskiej".

Sądząc, że nosi ono charakter gościnny w sensie demokratycznym, przygotowany jest zgóry na wszelkie zło. Spotyka go jednak miłe rozczarowanie: do sali wolno wejść każdemu obojętnie z jakiego obozu, pałek jakoś nie widać, ani też osławionych endeckich kastetów. Sala przepełniona po brzegi, żadnych pacholskich okrzyków — nastrój podniecony i wyczekujący. Zabiera głos pierwszy mowca. Mówi spokojnie, rzeczowo, ale to co z ust jego wychodzi, porusza nieznane dotąd dziedziny tłumione gimnazjalną „prawdą".

Poczyna pojmować, że prócz państwa istnieje rzecz druga: Naród. Rzecz święta i droga człowiekowi jak matka, z której krwi się zrodził; rzecz, której nie wolno szargać nikomu: Prawdę tę przyjmuje i odchodzi z przeświadczeniem, że miła jest jego jestestwu, że bez niej nie byłby w stanie wejść w życie jako pełnowartościowy Polak obywatel. Nie broni się temu uczuciu — jest ono raczej dla niego pewnym wskaźnikiem życiowych poczynań, tak często niestety przypominanym u „niektórych panów"...

Dokończenie nastąpi.

Konkurs Szopenowski i „oni"

Zakończył się w Warszawie konkurs szopenowski. Zwycięstwo odnieśli pianiści bolszewiccy. Jak tradycja każe zwyciężyli żydzi: Jakub Żak i Rosa Tamarkina.

No, trudno, jak tradycja, to tradycja.

Ale posłuchajmy co pisze o tym konkursie „Dziennik Bydgoski":

„Kto zyskał na konkursie Chopinowskim? Może kult Chopina, największego genjusza muzyki polskiej? O, nie, pewno nie! Chopin żydowskiej reklamy nie potrzebuje, a zresztą czyż jest wyrazem kultu Chopina taki kilkutygodniowy pokaz, jak Chopina grać nie należy? Chopin i tak trafi wszędzie, a jego fenomenalna twórczość jak była i tak zawsze będzie fundamentalną częścią składową dorobku artystycznego ludzkości..

A może zyskała polska kultura muzyczna? Na czym? Czy na tym, że za najlepszych wykonawców polskiej muzyki narodowej zostali uznani bolszewiccy żydzi? Czy na tym, że komisja dewizowa musiała udzielić pozwolenia na wywóz przez laureatów zagranicę 15.300 złotych, za które kilku młodych zdolnych Polaków mogłoby się naprawdę czegoś nauczyć? A może kultura polska zyskała na tym, że jedną z nagród dostała bardzo przeciętna miernota — Żydówka o polskim nazwisku, która ze względów bardzo a bardzo osobistych popierał skutecznie sam przewodniczący komisji sędziowskiej i organizator imprezy konkursowej (również żyd o polskim nazwisku)"?

Z Tarnowa

Kapituła Katedralna a żydzi

(W) Ponieważ sprawa wynajęcia sklepów żydom — w kamienicy kapitulnej stała się głośną daleko poza Tarnowem, zamieszczamy wyjaśnienie podane na łamach tygodnika: „Wiadomości Parafji Katedralnej", podpisane przez ks. prałata Dra Stanisława Bulandę, sekretarza Kapituły Katedralnej. Wyjaśnienie to opiewa j. n.:

„Tarnowski korespondent dzienników narodowych umieścił w nich niedawno wiadomość, jakoby Kapituła Katedralna w Tarnowie wydzierżawiła, za pośrednictwem swego prokuratora ks. Prałata Dr. J. Lubelskiego, firmom żydowskim lokale sklepowe w kamienicy przy ul. Katedralnej.

Kapituła Katedralna, zdając sobie sprawę, że społeczeństwo katolickie może tę korespondencję tłumaczyć na niekorzyść duchowieństwa, podaje w imię prawdy następujące wyjaśnienie przedmiotowego stanu sprawy:

1. Sklep firma Rottenberg został podnajęty nowej firmie żydowskiej przez samą firmę Rottenberg, a nie przez Kapitułę. Kapituła nie mogła temu zapobiedz, gdyż poprzedni właściciel kamienicy w umowie zawieranej z firmą Rottenberg nie wykluczył prawa podnajmu: wobec istniejących ustaw Kapituła nie miała możności prawnej do zapobieżenia podnajmu lokalu firmie żydowskiej.

2. Lokal, w którym mieściła się cukiernia p. Wysockiego, wypowiedział sam p. Wysocki pismem swego adwokata z dnia 1 marca 1936. Od tego czasu lokal stał pusty przez parę miesięcy. Pod koniec roku zarząd kamienicy w porozumieniu z poprzednim prokuratorem Kapituły zdecydował się na wydzierżawienie tego lokalu na przeciąg trzech lat firmie Postrąg i Sp. Stało się to bez wiedzy członków Kapituły którzy dowiedzieli się o zawarciu umowy dopiero wówczas, gdy firma Postrong rozpoczęła adaptację lokalu na swe cele.

Na skutek sprzeciwu ze strony Kapituły, dotychczasowy jej prokurator ustąpił ze stanowiska, a nowy prokurator Ks. Prałat Dr. J. Lubelski otrzymał polecenie, aby umowę zawartą z firmą Postrąg stanowczo rozwiązał. Firma Postrąg jednak, korzystając z ochrony ustawowej, odmówiła wszelkich rokowań, przystępując niebawem do otwarcia sklepów.

W tym oświetleniu wspomnianą korespondencję z Tarnowa umieszczoną w dziennikach Stron. Nar. uważamy za bezpodstawną napaść na Kapitułę i na osobę Ks. Posła Prałata Dra Lubelskiego.

Trudno też niedopatrzyć się w niej ukrytej chęci wyzyskania samego faktu do łatwej w tych warunkach niechrześcijańskiej agitacji.

Sekretarz Kapituły: **Ks. St. Bulanda.**

„Robotnik" w obronie „Dziennika Popularnego"

W związku z likwidacją fołksfrontowego „Dziennika Popularnego" Organ Polskiej Partji Socjalistycznej „Robotnik" wystąpił z niesłychaną tezę, że instytucję społeczne zwalczające komunizm i antypaństwowe tendencje, ipso facto — spełniają rolę denuncjatorów.

Sądzimy, że artykuł ten dostał się na łamy „Robotnika" jedynie wskutek nieporządków i walk wewnetrznych w Partji, oraz przenikania do niej elementów komunistycznych. Nie można sobie wyobrazić, aby pismo o wielkich tradycjach niepodległościowych zmieniło nagle front i stanęło w szrankach ramię przy ramieniu ze specami propagandy kominternowskiej, operującymi zarzutami w rodzaju „pachołków kapitalizmu", „burżuazyjnych sługusów", „denuncjatorów" itp.

Komitern szykuje atak na polskiego robotnika

Moskwa, 12 III. (BAK) W uzupełnieniu licznych wiadomości o wznowieniu grączkowej działalności przez Komintern, nasz krespondent donosi z Moskwy: Jak wiadomo, odbyły się tu przed paru dniami poufne posiedzenie czołowych osobistości Kominternu z udziałem przedstawicieli sztabu czerwonej armji i delegata z Polski. Konferencja całkowicie poświęcona była sprawom Polski.

W wyniku postanowiono wzmożyć i skoncentrowac akcję propagandową niemal wyłącznie na terenie chłopskim i robotniczym. Stanowisko powyższe zajęte zostało na wniosek wojskowych, których zdaniem rozwój idei komunistycznych wśród tak zwanych plskich sfer intelektualnych — złożonych głównie z żydów — jest wprawdzie błyskotliwy, ale nie posiada żadnego znaczenia praktycznego. Tymbardziej, że sfery te, w związku z ostatnimi przemianami na terenie ZSRR, opowiadają się raczej za poglądami Trockiego, a wśród mas polskich nie mogą liczyć na żaden posłuch.

Zdecydowano pozatem przeznaczyć subwencję w wysokości 1 miljona złotych, która ma być pzeznaczona na rozwój prasy robotniczej, pozostającej pod faktycznym lub ideowym wpływem Moskwy. Istnieje też zamiar zamiany jednego z tygodników na dziennik robotniczy dla zapełniena luki powstałej po likwidacj przez władze pewnego pisma codziennego.

Prowokacja czy głupota?

Kino żydowskie „Wanda" w Krakowie (Z. Blecheisen) zapowiada wyświetlanie filmu religijno-patrjotycznego p. t. „Ty co Ostrej świecisz Bramie".

Napawa nas zdumieniem, że katolicka firma „Stefan Nasfeter", która film ten wyprodukowała, oddała go do wyświetlania w Krakowie do kina żydowskiego, a nie do jednego z licznych kin katolickich.

Że fakt taki nie powinien mieć miejsca, najlepszym tego dowodem jest ogłoszanie przez kino „Wanda" filmu „Ty, co Ostrej świecisz Bramie" w programie nocnego dancingu „Feniks" produkującego tańce półnagich tancerek, dla podochoconych alkoholem gości. To już komentarzy nie wymaga. Jak nazwać czyn p. Blecheisena ignorancją, czy prowokacją?

P. Pomeranc o p. Broczynerze

Czy pan słyszał o aferu, rezerwisty Broczyneru ze Szabesu Kuryeru? Czy pan może wytłumaczyć, co to może wszystko znaczyć; by z prezesu rezerwisty, wiskiknęło aferzysty? By tu ściągnął trzy tysiency, z województwa jeszcze więcej i by krewny miasta taty, go wpakiwał w tarapaty! Żeby sobi goje wszystki, wiostrzali na nim pyski, żeby byle kulig, gnidek, napadł na porządny żydek. To jest proszę bardzo pańsiwa, szezit potwarzu i gałgaństwa. Ja mam jedne checi szczere Kulion trafi cholerę, razem z Szabesu Kurjerem, albo comu w sądu życzę, skazania na szubienicę!

250 tys. dolarów na propagandę komunizmu w Polsce

Jak podają z Moskwy, Komintern wyasygnował w roku b. 250 tysięcy dolarów na propagandę komunizmu w Polsce. Taktyka Kominternu przewiduje wielką agitację prasową i utworzenie frontu ludowego w Polsce.

Z ruchu narodowego w Cieszynie

Dnia 21 bm. odbyło się w Cieszynie zebranie zwyczajne członków S. N. Obecnych było 50 osób. Rzadkiem, a zaszczytnem urozmaiceniem była współpraca kol. mgr. Pawlikowskiego z Krakowa, referenta, który pokrótce przedstawił zebranym stosunek ruchu narodowego do kwestji robotniczej. W prostych, treściwych słowach skreślił wszelkie punkty tejże sprawy tyczące. Mówił o wszystkiem: o szkodliwej „działalności" P. P. S., monopolizującej sobie zagadnienia wspomnianej dziedziny, o strajkach, o stosunku właściciela do pracownika itd. itd. — Zebranie zagajał prezes tutejszego koła, kol. Moździara Karol, który zabierając także i przy końcu głos, podziękował serdecznie referentowi za życzliwy współudział. Termin następnego zebrania w Cieszynie wyznaczono na dzień 4 IV 1937.

Z kraju

Wszystkie wyższe uczelnie warszawskie zostały zamknięte z powodu zajść, jakie w ub. tygodniu zaszły w Warszawie.

Min. oświaty przywrócił prawa studentów 60 żydom skreślonym z listy słuchaczy za bojkot wykładów i ćwiczeń.

Krąży pogłoska, że wszyscy posłowie żydowscy mają opuścić Sejm i zrzec się mandatów. Jedynie pos. Mincberg stanowi „opozycję"

I. K. C. został skonfiskowany, a jego przedstawicielom zabroniono wstępu na posiedzenie Sejmu.

Ze świata

W Rumunji skazano na więzienie 10 akademików za udział w rozruchach i zamach na rektora uniwersytetu w Jassach.

Sir Auster Chamberlain jeden z najwybitniejszych polityków angielskich zmarł w Londynie.

U wybrzeży Japonji burza morska zatopiła 450 poławiaczy pereł.

Na rok więzienia skazał sąd niemiecki aryjczyka za stosunek z żydówką.

Zastępcą ludowego komisarza ciężkiego przemysłu w Sowietach został zamianowany żyd.

Prasa rumuńska zaatakowała żydów za uprawianie propagandy bolszewickiej.

24 tysiące żydów wyemigrowało z Niemiec w ciągu ub. roku.

W New. London (U.S.A.) nastąpiło zawalenie się budynku szkolnego. 620 osób zginęło.

Do zajść między komunistami a narodowcami doszło we Francji. W czasie zajść zostało 5 osób zabitych, a 250 rannych. Walki wydarzyły się w czasie odczytu partji pułk. de la Roque'a.

Kina katolickie

Apollo: Piętro wyżej (E. Bodo).
Sztuka: Bogate biedactwo (Shirley Temple)
Świt: Ordynat Michorowski (Brodniewicz)
Stella: Barbara Radziwiłłówna (Smosarska)
Uciecha: Dyplonatyczna żona (film pol.).
Promień: Królewski walc.

Teatr Julj. Słowackiego

Wtorek: Krawiec w zamku
Środa: Mały Woodley
Czwartek:
Piątek:
Sobota:
Niedziela: Krawiec w zamku
Poniedz. pop.: Ludzie na krze
Poniedz. wiecz.: Beatrix Cenci z St. Wysocką.

—o—

WIELKIE PREMJERY ŚWIĄTECZNĘ W KINOTEATRACH KRAKOWSKICH.

Na święta sprowadziły katolickie kina w Krakowie wspaniałe filmy. Zauważyć warto, że większość kin wyświetlać będzie polskie filmy. I tak: kinoteatr **Świt** daje wspaniały film, według powieści H. Mniszek **'Ordynat Mnichorowski"** z Brodniewiczem. W **„Uciesze"** podziwiać będziemy **„Dyplomatyczną żonę"**, jedna z najlepszych komedyj polskich. **„Stella"** wznowi historyczny dramat: „Barbara Radziwiłłówna". **Apollo"** ukoronuje swój repertuar wielkim filmem polskim „Piętro wyżej". Shirley Temple czaruje publiczność w **„Sztuce"** w filmie „Bogate biedactwo". **„Promień"** nada film: „Królewski walc".

SPORT.

Liga polska pokonała w Paryżu ligę paryską w piłce nożnej 5:1.

Jest to wielki sukces drużyny polskiej.

Kraków-Śląsk w piłce nożnej 3:1.

Akademickie mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych z Kasprowego zdobył Beirer (Niemcy), drugi Lantschner (Niemcy) trzeci Radkiewicz (Polska).

Reprezentacja Polski rozgromiła polską emigrację we Francji 15:1.

Humor

Ja sze pitam, proszę pani.
Czy zna pani krystyani,
Czy ma pani całe karku
Z zatrzymania w telemarku?
Pitam sze, pierwszego z brzegu,
Który trochę jeździ w szniegu;
Czy smarować spodnie co dnia
Jeśli jeździ się na spodniach?
Czy to trzeba tak ukosem
Jeździcz narty, czy też nosem?
Albo z towarzystwem wszystkiem
Spadacz „strzały" nadół pyskiem?
Jak sze mówi, „zbity pysk".
Cóż to z tego rozkosz, zysk?!
Moje Salcze stąd się leczy,
Że jej Benek wpadł na plecy.
To znów Icek w pełnym ruchu
Wikopirtał w moim brzuchu.
Moje żone, kupa sadła
Raz w objęcia Srula wpadła?
Psza krew i to ma być sportu.
Wolę już tenisa kortu!

(Mat. Koz.)

PRZYSŁOWIA NA CZASIE.

Panteleon dowiaduje się, że jego miasteczku grozi powódź.

— Tabko — woła zrozpaczony — gdzie jest moja brzytwa, prędko moją brzytwę.

— Po co ci brzytwa?

— Nie wiesz, że tonący brzytwy się chwyta.

CO POTRAFI KOBIETA.

— Jakim sposobem wiesz, że on cię kocha, skoro nie zamieniłaś z nim ani słowa?

— Tak, ale widzę, jak on na mnię spogląda, gdy ja na niego nie patrzę!

WZOROWA GOSPODYNI.

— Przynieś mi Marysiu, ze stołowego pokoju butelkę z napisem „ocet", w której ma być sok malinowy, tylko sprawdź, czy to nie jest czasem nafta.

Na opłatę czesnego dla studentów-Polaków

Na opłatę czesnego dla studentów-Polaków złożyły:
SS. Sercanki, Krosno 5.— zł.

W następnym numerze ukażą się artykuły o Żywcu, Andrychowie, i szereg innych korespondencyj.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

20

Tylko — rzecz osobliwa! — Żydzi postarozakonni w tej nienawiści przeciwkatolickiej dzierżą prym: oni, których udziałem w ich przodkach wedle krwi, był obecny udział katolików od samego początku pojawienia się ich na świecie. Prawda: nie są kochani nawzajem przez katolików, ale zato świat kocha ich, obdarza ich przywilejami, ręka w rękę maszeruje z nimi przeciw narodom katolickim i, jak dziś, tworzy z nimi przedziwnie zgodny oraz — jak widać z samej nazwy przedziwnie piękny fołksfront.

Że też są katolicy, którzy nie mają pojęcia o tajemnicy miłości i nienawiści i nie wiedzą, że najbardziej umiłowanym, z jednej strony, a znienawidzonym, z drugiej, Mężem świata jest Chrystus i że los Jego podzielają Jego wyznawcy, jak On sam to im przepowiedział: „Jeśli mię świat nienawidzi, i was nienawidzić będzie"! Gdyby to bowiem zrozumieli i o tem wiedzieli, nie wnioskowaliby tak pochopnie z faktu znienawidzenia kogokolwiek o jego złości, że on musiał na nienawić zasłużyć. Tembardziej, gdy chodzi o nienawiść pogańską.

Wnioskowanie takie na oślep i solidaryzowanie się przytem z pogaństwem świadczy o spoganieniu. W danym wypadku przejawia się ono w zapoznaniu wybrańswa żydowskiego, i tylko brakowi odwagi konsekwencji przypisać trzeba zatrzymanie się przed płynącemi stąd wnioskami antychrystycznemi. Gdyby jednak autor owego artykułu posiadał tę odwagę, czy siłę, i do wniosków tych dotarł, wówczas, jako katolik sam by się ich przeraził, cofnął przed niemi i zrozumiał ten ciężki swój błąd, który do nich prowadził.

Nieprawdopodobny przykład zrównania etycznego żydów biblijnych z talmudycznymi przedstawia pomieszczony w innym organie przeciwżydowskim wierszyk: „Do ludu Izraela". Autor wymiata temu ludowi, że, jako „pasorzyt ludów" i „zaraza", pędzony był precz, zarówno przez starożytne narody pogańskie, jak i przez chrześcijańskie; przyjęty zaś łaskawie przez Polskę, czarną niewdzięcznością jej się odpłaca.

Którez to narody pogańskie w czasach starożytnych precz od siebie pędziły żydów? — szuka w pamięci czytelnik, któremu nie wywietrzała jeszcze z głowy doszczętnie nauka historji świętej Starego Zakonu, i znaleźć takich faktów nie może. Dowiedz się tedy, czytelniku, że, naprzód, wypędził ich z Egiptu Faraon, a później Babilon, wszetecznica narodów. Jakto? wołasz zdumiony. — Przecież w obu tych wypadkach stało się coś zupełnie odwrotnego!

Faraon (Menephtah I) został dopiero nadzwyczajnemi plagami zmuszony przez Mojżesza do wyzwolenia, srodze uciśnionego, ludu; kiedy zaś tego swojego czynu pożałował i z wojskiem puścił się w pogoń za uchodzącym ludem żydowskim, spotkała go katastrofa zatopienia w Morzu Czerwonem. Fakt wyzwolenia żydów „z ziemi egipskiej, z domu niewoli" został upamiętniony we wstępie do Dekalogu, który, razem z tym wstępem, należy do naszego pacierza katolickiego. Odmawia go zapewne i autor będącego w mowie wierszyka, a jednak!

Również całkiem nawspak przedstawia się rzeczywisty stosunek Babilonu do żydów. Żydzi nie zostali stamtąd wypędzeni i to „ze strasznemi przekleństwami", lecz zostali tam uprowadzeni do niewoli na lat 70, aż ich stamtąd wyzwolił dekret Cyrusa. Prawda: spotkało ich to za karę bałwochwalstwa, lecz nie Babilon, szerzyciel zarazy bałwochwalczej, miał tę karną intencję, a był tylko narzędziem Boga, którego nie znał. Nadawał się na takie narzędzie dzięki swoim żądzom podbójczym i swemu okrucieństwu. Z drugiej strony, jak już wspominaliśmy, mówiąc o Mardocheuszu, — łącząc karę na żydów z najwyższem dobrodziejstwem dla Babilonu, Bóg posłużył się żydami jako narzędziem, dla apostołowania tam swego Imienia. Jeżeli też Babilon burzył się przeciw żydom oraz ich uciskał, to właśnie dla ich wiary w jedynego Boga. Świadczy o tem wymownie olśniewająca historja trzech bohaterskich młodzieńców żydowskich w piecu ognistym.

Jak widzimy, prawda historyczna znajduje się na antypodach w stosunku do wyssanych z palca rasistowskiego twierdzeń o pełnem pomstowania wypędzeniu żydów ze swoich krajów przez niewiniątka egipskie, czy babilońskie.

Taki wszakże gwałt trzeba było zadać historji, żeby móc zniwelować żydów biblijnych do poziomu, na który stoczyli się talmudyczni, i, w konsekwencji, z nadmiaru nienawiści przeciwżydowskiej, pozbawić się niezastąpionego niczem atutu w walce z żydostwem, jakim jest fakt jego odrzuceństwa, byle nie uznać poprzedniego jego wybrańswa.

D. c. n.

Jeden z tygodników wychodzących w Krakowie (ukazał się dopiero nr. 1) zamieścił notatkę, że kino **„Uciecha" i „Promień"** należą do żydów. Otóż poczuwamy się do obowiązku sprostowania tej notatki, tak bowiem kino **„Uciecha" jak i „Promień"** jest katolickie.

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.